

O C E N A

rozprawy doktorskiej Pana magistra Artura Kołodziejczyka
na temat:

*„Szoah jako impuls do rewizji filozoficznych pytań o Boga
i człowieka w ujęciu Hannah Arendt i Hansa Jonasa*

Promotor: Dr hab. W. Glinkowski, prof. UŁ

Łódź 2020, s. 244

1. Kontekst rozprawy. Kiedy Karl Jaspers zwracał uwagę na rolę sytuacji granicznych w doświadczeniu egzystencji, nie był to jeszcze czas konfrontacji samej filozofii z takimi sytuacjami. Wydawało się w tych analizach, że to tylko człowiek odślania w nich swą egzystencję. Właśnie w nich znajduje się on „na skraju”, i jest to szczególny moment jego doświadczenia. Dopiero o wiele lat później filozofowie zrozumieli, że takie sytuacje graniczne mogą odgrywać ważną rolę nie tylko w odniesieniu do człowieka, lecz również w odniesieniu do samego myślenia, w odniesieniu do filozofii. Łatwo zrozumieć to „opóźnienie”. Uznać bowiem, że nie tylko „myśli się w sytuacji”, lecz również niektóre z nich – tak jak sytuacje graniczne u Jaspersa – rozjaśniają myślenie, pomagają odkrywać, coś, co bez nich pozostaje zakryte, oznacza postawić filozofię w niebezpieczeństwie partykularyzmu, uznawania określonego punktu widzenia jako podstawy myślenia. Jeśli przyjmiemy bowiem, że są jakieś pozafilozoficzne sytuacje, które wpływają i określają samą filozofię, a także są dostępne tylko dla nielicznych, to jednoznacznie oznacza to rezygnację z jej związania z prawdą. Jest to jakaś forma neutralizacji zagadnienia prawdy, na rzecz powiązania filozofii ze światopoglądem. I rzeczywiście, jeśli zwróci się uwagę na filozofię końca XX wieku, to ta zbieżność ze światopoglądem

jest ewidentna. Przeciwno temu upadkowi wypowiedział się już na początku tej drogi H. Rickert, krytykując filozofię życia. Paradoksalnie zaś do takiego przewrotu drogę otworzył E. Husserl, wraz ze swoją słynną tezą, że „filozofami nie stajemy się przez filozofie” („Filozofia jako...”). Tezę tę można było oczywiście interpretować (jak czynił on sam) tak, że należy powrócić do rzeczy samych, zamiast zajmować się filozofiami. Lecz można też było uwypuklić historyczny charakter filozofii (Dilthey) oraz - jak uczynił to później postmodernizm – stwierdzić, że każdy ma prawo zbudować „własny mały paradygmat, własną małą praktykę, własną małą grę językową” (Rorty).

2. Tytuł rozprawy. Powyższe wskazanie kontekstu całej rozprawy jest ważne, jeśli zważy się, po której stronie Autor wydaje się sytuować rozważania już w samym tytule swoich badań. Rozprawa nosi tytuł *„Szoah jako impuls do rewizji filozoficznych pytań o Boga i człowieka w ujęciu Hannah Arendt i Hansa Jonasa”*. Wyraźnie zakłada się w nim, że jest „coś”, co nie jest filozofią (Szoah), co może jednak doprowadzić do przebudowy filozofii, rewizji pytań „o Boga i człowieka”. I nie chodzi tu o nazwiska, jakie pojawiają się w tym tytule, lecz o podkreślenie, że właśnie Holocaust może być impulsem do takiej rewizji. Nie jest to zatem rozpatrywanie tragicznych doświadczeń Holocaustu na poziomie filozoficznym, lecz uznanie z góry, że jest i powinien być wpływ tej tragedii na filozofię. Rozważań nie umieszcza się w filozofii, lecz pozwala dostrzec pozytywną inspiracją Holocaustu dla filozofii. Oczywiście w filozofii często poszukiwano kulturowych, społecznych, religijnych, filozoficznych uwarunkowań Holocaustu. Próbowano filozoficznie zrozumieć to tragiczne wydarzenie w dziejach. Jednak tytuł rozprawy wskazuje na zupełnie inny kierunek: Autor nie chce iść tą tradycyjną drogą i poszukiwać „filozoficznych przyczyn Szoah”, lecz rozważyć problem: jak to tragiczne wydarzenie wpłynęło na filozofię? Podkreśla nawet, że „tragiczne wydarzenia Zagłady będzie tutaj postrzegane jako punkt wyjścia dla **nowatorskiej perspektywy** (podkreślenie MSZ), której głównym tematem jest Bóg i człowiek” (s. 6). Już po tytule należy zatem stwierdzić, że jest to rozprawa z filozofii, w której jednocześnie uznaje się pewną jej koncepcję: jest to filozofia zależna od źródeł pozafilozoficznych. Autor nie poświęca jednak temu uwagi. We Wstępie słusznie ukazuje, „konfrontację trendów filozoficznych z Szoah” (s. 7), wydaje się jednak nie dostrzegać, że swoją pracą konstryuuje nowy rodzaj filozofii. Również w interesujących rozważaniach

rozdziału pierwszego nie podejmuje się tego problemu uznania wpływu Holocaustu na doświadczenie filozoficzne, lecz tylko problem „filozofowania na temat Zagłady”. W istocie jednak tytułem swej pracy opowiada się za filozofią światopoglądową.

3. Zasadność podjęcia tematu. Doktorant już na początku rozprawy (s. 6 i n.) wskazuje na doniosłość podjętego tematu i argumenty, które przemawiają za potrzebą podjęcia takich badań. Oczywiście filozofowie często podejmowali namysł nad wydarzeniem Holocaustu. Autor zna te prace i umiejętnie je wykorzystuje. Jeśli jednak istotą wcześniejszych badań była raczej próba zrozumienia i poszukiwania przyczyn Szoah (Lévinas wskazuje np. na zerwanie relacji międzypodmiotowych), to Autor podejmuje problem nowy i dotychczas pomijany. Nie jest to „filozofia Holocaustu”, lecz „filozofia przez Holocaust”. Trzeba podkreślić, że podejmując tytułowy temat odważnie staje on przed szczególną trudnością. Z jednej strony musi zakładać, że wydarzenie Zagłady jest punktem wyjścia dla nowatorskiej perspektywy (s. 6). Z drugiej zaś (czy nawet razem z tym) w jakiś sposób nieco zbanalizować samą pamięć o Holokauście, czyniąc z tego tylko „wydarzenie filozoficzne”. (To zresztą zawsze się dzieje wtedy, gdy u filozofów za dużo się myśli o Holokauście, a za mało przeżywa to wydarzenie. Imre Kertész podkreślał, że im więcej ludzi mówi o Holokauście, tym staje się on bardziej niezrozumiały. Zaś rabin S. Pecaric dodawał, że Holocaustem powinni zajmować się sprawcy, a nie ofiary).

Zarówno zatem ze względu na wybór zakresu badań, jak i szczegółowych pytań i problemów badawczych, rozprawa przedstawia się jako dobrze/jasno wyznaczony obszar rozważań. Po zapoznaniu się z całą pracą trzeba stwierdzić, że Autor wyraźnie nie ma odwagi (?) na krytyczne badanie problemów, jakie odślanają się przy tak nakreślonym temacie w pierwszej części tytułu, i ogranicza się do analiz myśli Arendt i Jonasa, czyli drugiej części tytułu. Trochę szkoda, że tak łatwo zrezygnował z krytycznego namysłu nad problemem na rzecz historycznego opisu. Nie jest to oczywiście zarzut, lecz konieczne uściślenie pola badań, aby nie popełnić pomyłki, i doszukiwać się w niej badań krytycznych. Autor omija na przykład ważny problem „zakorzenia” Holocaustu, który ukazał się w dyskusji między Z. Baumanem („Nowoczesność i zagłada”), a H. Grynbergiem („Nowoczesne wielkie zło”). Przecież dla obszaru problemowego Doktoranta powinno być ważne

to, czy Holocaust zakorzeniony jest w racjonalnych mechanizmach nowoczesności (jak chciał Bauman), czy też był wyrazem irracjonalnego stanu umysłu (jak wskazywał Grynberg). Bauman podkreślał, że Holocaust nie dokonał w nas zasadniczego przełomu, dlaczego miałby dokonać tego przełomu dla filozofii (jak widzi to Doktorant)? Dlaczego coś rzeczywiście miałoby przezeń się dokonać w filozofii, jeśli nie dokonało się w kulturze? W tym wszystkim można powiedzieć, że jest to bardzo dobrze nakreślony obszar badań, kompetentnie zaplanowany ich kierunek, i wszystko razem tworzy dobrze przemyślaną całość.

4. Ocena struktury pracy. Swój zamiar Autor realizuje w czterech rozdziałach, podzielonych na podrozdziały, które - obok wstępu, wprowadzenia, zakończenia - wypełniają merytorycznie całość pracy. Rozprawa opatrzona została również bibliografią. Powyższy układ pracy wskazuje, że Autor chce prowadzić badania planowo, wiążąc z każdą częścią jakieś oczekiwania, które w jakiejś mierze realizuje w poszczególnych rozdziałach. W pierwszym rozdziale – odczytując tytuł – chodzi o namysł nad wydarzeniem historycznym, które może powodować refleksję filozoficzną. W drugim chodzi o ukazanie totalitaryzmu i Szoah jako podstawy do refleksji filozoficznej. W dwu kolejnych rozdziałach Doktorant podejmuje problemy określone tematem: w rozdziale trzecim jest to „rewizja pytań o Boga”, w rozdziale czwartym „rewizja pytań o człowieka”. Rolę wprowadzenia, zakreślenia tematu badawczego i ukazania metodologii, pełni Wstęp oraz Wprowadzenie. Autor krótko przedstawia w nim przedmiot rozprawy, obszary badawcze oraz strukturę pracy. Jak wszystko to wygląda w konkretnej realizacji?

Rozdział pierwszy pt. *Wydarzenia historyczne jako impuls do refleksji filozoficznej* jest najslabszą częścią pracy. W założeniu miało to być ukazanie „zagadnienia wydarzenia historycznego, które może stać się asumptem do rozpoczęcia refleksji filozoficznej” (s. 14). Po takim tytule czytelnik oczekuje ważnych i doniosłych rozważań na temat tego, jak historia/dzieje/czas/wydarzenia mogą rzeczywiście wpłynąć na myślenie filozoficzne. Czytelnik oczekuje też jasnej odpowiedzi na pytanie: co znaczą takie (i jakie?) wydarzenia dla filozofii? Niestety, w czterech częściach tego rozdziału oraz w krótkim podsumowaniu nie znajdujemy takich rozważań. Autor nie dokonuje krytycznej analizy tego problemu, lecz w sposób nieco chaotyczny, odwołując się do Arendt i Jonasa, nakreśla kilka elementów

poznawania przeszłości. Rozdział ten nie jest więc (jak zwoździ tytuł) krytyczną analizą wpływu wydarzeń historycznych na refleksję filozoficzną. Nie może być uznany za takie przedstawienie choćby z tego powodu, że Autor posługuje się nieostrym językiem. Nie wiemy na przykład, co to jest wydarzenie historyczne? Czy na przykład zakup przez filozofa mieszkania, który zasadniczo zmienia jego myślenie, jest takim wydarzeniem? Czy jest nim dopiero pandemia? /recenzent pisze recenzję w czasie kwarantanny/. Jakie wydarzenia rzeczywiście stają się „historycznymi”, które mamy prawo uznać za te, które zmieniają nasze myślenie? I dlaczego takie się stają? Jak można odróżnić polityczny, historyczny i filozoficzny sens wydarzenia? Takich pytań można oczywiście wskazać wiele. Powinny one należeć do tego rozdziału. Niestety, Doktorant - chociaż w tytule ukazuje problem - w treści wszystko to nie ma znaczenia. Wydaje się, że filozofia Jonasa i Arendt uniemożliwiają Doktorantowi podjęcie tych problemów. Jeśli jednak tak jest, to nie warto nimi się zajmować: wielcy myśliciele mają nam pomóc w myśleniu, a nie uniemożliwiać własnej refleksji. Kontrowersyjna jest również niespójność podrozdziałów (tytuły) z tytułowym tematem rozdziału, w którym powinno chodzić o ukazanie wydarzenia historycznego, jako przyczyny refleksji filozoficznej.

Rozdział drugi rozprawy nosi tytuł *Szoah i totalitaryzm jako impuls refleksji filozoficznej*. Tu trzeba pochwalić Doktoranta za przyjęcie właściwej kolejności rozdziałów: najpierw należało określić to, jakie wydarzenia historyczne mogą się stać impulsem do refleksji filozoficznej, i później – w rozdziale drugim – odpowiedzieć na pytanie: czy Szoah (i totalitaryzm) mogą być uznane za takie impulsy? Opisując sens rozdziału drugiego Doktorant stwierdza: „w rozdziale drugim przedmiotem refleksji stanie się totalitaryzm i Szoah w kontekście możliwości ich zrozumienia i objaśnienia” (s. 14). Jednak tytuł rozdziału wyraźnie wskazuje na coś innego: chodzi w nim o wskazanie tych elementów, które pozwalają na uznanie Szoah i totalitaryzmu za impuls do refleksji filozoficznej. I tylko te drugie rozważania dają się wkomponować w strukturę samej rozprawy. Tak określone zadanie realizowane jest w sześciu podrozdziałach. Najważniejsze pytanie tej części powinno brzmieć: Czy Szoah (i totalitaryzm) jest rzeczywiście takim impulsem? Jeśli tak, to dlaczego? Doktorant dowodzi, że „Holokaust może stać się przykładem historycznej sytuacji granicznej, w której znalazła się nie tylko konkretna jednostka, ale także cała zbiorowość” (s. 55). Wydaje się jednak, że stwierdzenie to

nie jest wystarczające do tego, aby uznać Holokaust za wyjątkowe wydarzenie również dla filozofii. Przecież na przykład ludobójstwo Ormian i zagłada Polaków na Wołyniu również mieszczą się w tym określeniu. Również dodanie do tego, że „Szoah... jest zdolne wywołać w pojedynczym człowieku oraz w społeczności zbiorowej swoistą traumę” (s. 570) nie uprawnia do potraktowania Holokaustu w sposób wyjątkowy. Również kolejne dookreślenie, „wydarzenie Zagłady jest jednym z tych momentów, który wyprowadza człowieka z poczucia bezproblemowej oczywistości i rzuca na niego samego cień wyzwania, zadania i tajemnicy” (s. 62) tego nie czyni. Wszystko to odnosi się do każdego ludobójstwa i każdej rzezi, i żadnej nie można uznać za mniej istotną i niegodną uwagi. Szkoda, że Doktorant nie zapoznał się z ważną dyskusją, jaka toczy się do dzisiaj na temat uznania wyjątkowości Holokaustu (na co wskazują np. S. Katz czy D. Lipstadt) czy też uznania, że Holokaust nie różni się od innych aktów ludobójstwa (co podkreślają np. D. Stannard, P. Novick, G. D. Rosenfeld, I. Charny, N. Finkelstein). Z pewnością te dyskusje mogłyby pomóc w konstrukcji tego rozdziału. Jako interesujące należy uznać przedstawienie kilku wybranych z tradycji żydowskiej prób modyfikacji pytania o Boga w kontekście Szoah. Szkoda tylko, że Autor prowadzi tu tylko ewidencję osób, unika możliwości myślenia. Doktorant dobrze opisuje problem totalitaryzmu w filozofii H. Arendt, lecz bardzo mało miejsca poświęca rozważaniom na temat totalitaryzmu jako impulsu do refleksji filozoficznej.

Bardzo dobrze należy ocenić rozdział trzeci rozprawy, pod tytułem *Szoah jako impuls do rewizji pytań o Boga*, w którym Autor podejmuje problem wpływu Holokaustu na filozofię Boga. Zadanie, jakie przed sobą postawił w tej części nie jest tylko natury historycznej, lecz przede wszystkim krytyczne. Doktorant dowodzi, że Jonas dokonuje redefinicji klasycznego wyobrażenia o mocy Boga, co w konsekwencji przekłada się na ideę Boga w tradycji żydowskiej. (s. 114). Czytając ten rozdział ma się jednak wrażenie, że Autor ogranicza się do żydowskiego pojęcia Boga i wpływu właśnie na tę tradycję. Tymczasem tytuł rozdziału sugeruje szerszy kontekst tych rozważań, niż tylko biblijny i rabiniczny pogląd na istotę Boga. Przecież Bóg w filozofii to nie to samo, co Bóg w tradycji żydowskiej, to nie to samo, co „żydowski Bóg”. Dokonana przez Jonasa reinterpretacja biblijnej i talmudycznej idei Boga w kontekście Holokaustu nie oznacza, że obejmuje ona sobą całą teologię. Na przykład z perspektywy myśli chrześcijańskiej J. B. Metz pyta:

„Czy istnieje Bóg, do którego się jeszcze można modlić po takiej katastrofie”? To też reakcja na Holokaust, lecz inna niż u Jonasa. W przeprowadzonych analizach Autor przedstawia się, jako znawca myśli Jonasa i Arendt w filozofii Boga.

Rozdział czwarty, który zamyka merytoryczną część rozprawy, nosi tytuł *Szoah jako impuls do rewizji pytań o człowieka*, i jest tą częścią, w której Doktorant stawia sobie za cel wykazanie wpływu „Zagłady na rewizję filozoficznych pytań o człowieka w ujęciu Arendt i Jonasa” (s. 15). Ten temat jest szczególnie ważny, gdyż Holokaust to przecież dzieło człowieka, a nie Boga. Dobrze by było jednak, gdyby Doktorant swoje analizy myśli Jonasa i Arendt na ten temat, poprzedził jakąś próbą pofilozofowania na temat antropologii filozoficznej, jej rozwoju i problemów „przed Holokaustem”. Tego wyraźnie brakuje, a początkiem jest (bez przygotowania): „a Jonas mówi”. Spójrzmy, jak zostały zrealizowane te cele, bowiem rzeczywiście Holokaust wydaje się wymagać rewizji wielu tez na temat człowieka. Najpierw - odwołując się do aktu *cimcum* i przeobrażenia idei Boga - Autor wskazuje, że Jonas doprowadza swym myśleniem do sytuacji, gdy „ludzka władza w zakresie decyzyjności i podejmowania działań jest zdecydowanie większa niż moc samego Boga” (s. 160). Pewnie to słuszne, lecz ciekawsze byłoby omówienie, jakie to ma znaczenie dla antropologii, i co to zmienia w porównaniu z dotychczasową filozofią człowieka? Zmienia „na korzyść”, czy może jest to zafałszowanie filozofii człowieka? Podrozdział kolejny Doktorant poświęca „odpowiedzialności” wg Jonasa. Lecz trudno tu odnaleźć to, jak „zasada odpowiedzialności” wynika (jest związana) z Holokaustem. Kolejne podrozdziały są przedstawieniem kilku tez H. Arendt odnoszących się do ważnych kategorii jej filozofii. Są to: totalitaryzm, autorytet, wolność, działanie, kondycja ludzka, zło. Najczęściej są to bardzo dobre opisy filozofii Arendt z pominięciem tego, jak te podstawowe kategorie jej filozofii wynikają z Holokaustu (może z wyjątkiem zła). Ten cały rozdział trudno odczytywać, jako „wskazywanie w Szoach impulsów do rewizji pytań o człowieka”, lecz raczej jako bardzo dobre omówienie ważnych dla antropologii kategorii Jonasa i Arendt. Holokaust jest tu tylko drobnym przyczynkiem, pojawiającym się tu i ówdzie.

Po tych rozdziałach czytelnik oczekuje „problemowego” i krytycznego zakończenia, w którym Doktorant wskaże rezultaty swych badań. Tymczasem mamy najpierw (jako punkt 1) bardzo poetyckie i kliwne wprowadzenie. W punkcie dru-

gim Doktorant najpierw opisuje cele pracy, aby później streścić rozdział o myśli Jonasa i Arendt. Najważniejszą częścią zakończenia są treści przekazane w punkcie trzecim, w którym Autor nakreśla nie tyle wyniki swoich badań, lecz nowe obszary badawcze, które ukazują się „po jego rozprawie”. Trzeba stwierdzić, że kierunki badań przyszłych, wskazane przez Doktoranta, są bardzo interesujące. Dobrze by było jednak nie sięgać zbyt daleko i dobrze zakończyć prowadzone obecnie badania. Ładnie Doktorant pisze na koniec: „Historyczne wydarzenie Szoah uzmysławia przede wszystkim to, że pytanie o możliwości działania człowieka ulega przekształceniu w pytanie o granice ludzkiego zinstrumentalizowanego działania oraz instrumentalizującego oddziaływania na innych”. (s. 230). Jest to myśl ciekawa, ale... pozostawiona w pustce. W zakończeniu (ale i w całej rozprawie) jest sporo ciekawych zdań/myśli, lecz Autor pozostawia je bez pogłębionych analiz, jakby był znudzony swoją pracą. A szkoda.

Jaki wniosek wynika z tych wszystkich analiz struktury pracy? Otóż jednoznacznie trzeba stwierdzić, że Doktorant zajmuje się drugą częścią tematu, czyli filozofią H. Jonasa i H. Arendt, zaś problem nakreślony tytułem („impuls do rewizji”) jest tylko dodatkiem do tych dobrych analiz tych filozofii. Często opisy i odwoływanie się do tych myślicieli, są interesujące i twórcze, ale w tym wszystkim gubi się sam problem rozprawy. Ogólnie trzeba podkreślić, że cała rozprawa jest „o Jonasiu i Arendt”. Nie jest to oczywiście zarzut, gdyż te nazwiska są wyraźnie w tytule, lecz obecny tytuł stwarzał nadzieję na krytyczne rozważania, a nie streszczanie i opisywanie.

5. Droga postępowania badawczego - metodologia badań, problemy badawcze i literatura. Oceniając drogę postępowania badawczego Doktoranta trzeba przypomnieć pewne słowa Heschela. Brzmiały one: „Nie ma odpowiedzi na Auschwitz... Próba odpowiedzi to najwyższe bluźnierstwo”. Warto pamiętać o nich również przy ocenie tej pracy. Biorąc pod uwagę strukturę i kolejność rozdziałów (układ tematyczny) trzeba stwierdzić, że rozprawa zbudowana jest przejrzysto w spisie treści, w sposób przemyślany, z wyraźnym planem: wychodząc od problemów związanych z „namysłem nad wydarzeniami z przeszłości”, przez ukazanie zagadnień związanych z totalitaryzmem, aż po omówienie impulsów rewizji pytań o Boga i człowieka. Doktorant wykorzystał bogatą literaturę do przedstawienia tego tematu, właściwie ją uporządkował w bibliografii itp. i zdobył umiejętności

warsztatowe i badawcze. W „Bibliografii” wskazane zostały prace, które należą do klasycznych, w obrębie analizowanego przez Doktoranta problemu, ale również inne, które wykorzystał umiejętnie do umocnienia swej tezy doktorskiej. Podkreślić też trzeba, że wskazana literatura autentycznie „żyje” w tekście, jest często cytowana i komentowana. Można powiedzieć, że wykaz ten zawiera rzeczywiście publikacje wykorzystane. Wszystko to nie oznacza jednak, że nie można wskazać prac, które powinny się jeszcze znaleźć wśród zebranej bibliografii. Należy do nich np. uważana często za kontrowersyjną książka N. G. Finkelsteina „Przedsiębiorstwo Holocaust”, czy też M. Miniszewskiego „Architektura zła. Wyjątkowość Holocaustu jako problem filozoficzny”. Szczególnie ta druga pozycja byłaby pomocna w realizacji tematu badawczego. Z pewnością rozprawa by jeszcze zyskała, gdyby Autor wykorzystał literaturę hermeneutyczną do pogłębienia idei interpretacji i rozumienia „wydarzenia historycznego”. Praca została napisana też czytelnym sposobem prowadzenia myśli. Nie budzi zastrzeżeń warstwa metodyczna pracy: Doktorant ma świadomość metodologii (s. 7), określa też dwie hipotezy badawcze, chociaż stwierdzić trzeba, że są one bardzo ogólne. Szkoda jednak, że rozdziałów nie powiązał z określonymi pytaniami i problemami badawczymi, ułatwia to myślenie, prowadzenie rozważań i odczytanie rozprawy. Z pewnością ułatwiłoby to też konstrukcję tych części i stworzenie narracji całości. Doktorant nie potrafi jednak opowiedzieć o swej pracy z „metapoziumu”. Jako nieprzemyślaną należy ocenić charakterystykę rozdziałów (s. 14-15): ta ważna część, w której Doktorant powinien „opowiedzieć” o swych badaniach, zajmuje niecałą stronę, a charakterystyka rozdziałów często nie jest zgodna z tytułami. Trzeba jednak podkreślić, że Autor dokonuje właściwych analiz też wielu badaczy, odpowiednio interpretuje treści, uczestniczy w naukowym dyskursie w zakresie prezentowania tez rozprawy, poddaje je krytycznej analizie, tworzy syntezy i – ogólnie – ma odwagę myśleć (choć za wszelką cenę chętnie od tego ucieka w stronę opisu!). Dowiódł tym samym, że nie tylko opanował bogaty materiał historyczny, filozoficzny i religijny, ale też dobrze orientuje się w problemach związanych z filozoficznymi problemami związanymi z Holocaustem. Z kolei najmocniejszy zarzut należy skierować w stronę nadmiernej „fragmentaryzacji” i wielowątkowości, które utrudniają czytanie i zakrywają główny temat. Autor chętnie daleko odbiega od głównego tematu i umieszcza w tekście to wszystko o Jonasie i Arendt, co w danym momencie jest

dla niego ważne, a co niekoniecznie ma związek z tytułem tej części, a nawet całej pracy. Jako kolejny element krytyki, skierowany ku całej rozprawie, trzeba wskazać jej nadmiernie opisowy i historyczny charakter, kosztem rozważań krytycznych. Doktorant wyraźnie zaburzył proporcje między tym, co ma badać, a tym, co może jedynie opisywać.

W sumie trzeba stwierdzić, że Doktorant zdobył dużą wiedzę z zakresu filozofii, Holokaustu, myśli H. Arendt i G. Jonasa oraz posiadał umiejętność prowadzenia pracy naukowej (badawczej). Jest też już dojrzałym badaczem, zdolnym do dobrego ukazania cudzych myśli i tez. Szkoda jednak, że nie ma odwagi „pofilozofować” i krytycznie spojrzeć na ukazywane przez siebie problemy. W ocenianej dysertacji sięga się do ważnego problemu w filozofii i kulturze. Można powiedzieć, że Doktorant włączył się swoją rozprawą do ważnej dyskusji współczesności, i wykazał się zdolnością do odczytywania i rekonstrukcji poglądów zawartych w badanych tekstach, umiejętnością ich referowania i interpretowania, ale również opowiedział się za pewną teorią filozofii.

7. Wnioski końcowe. Pan magister Artur Kołodziejczyk podjął bardzo trudny temat, w którym przedstawił problem wpływu Szoah na przebudowę pytań o Boga i człowieka w ujęciu H. Arendt i H. Jonasa. Efektem jest rozprawa, która - mimo wskazanych wyżej uchybień - zasługuje na jej uznanie za bardzo dobrą rozprawę doktorską. (Bardzo dobry nie oznacza bowiem, że nie mogłaby być jeszcze lepsza). Stanowi ona oryginalne studium naukowe w zakresie podjętego problemu i świadczy o odwadze Doktoranta do podejmowania ważnych problemów współczesnej filozofii i kultury. Jest to też rozprawą bardzo dobrze osadzoną w tekstach źródłowych i opracowaniach. Wskazane przez recenzenta uchybienia świadczą jedynie o braku doświadczenia Doktoranta w pisaniu takich prac, a nie są oceną jego możliwości – te wydają się jeszcze niewykorzystane! Doktorant ukazał w niej wiele cennych przemyśleń, które można uznać za konkretne rezultaty przeprowadzonych badań. Jej wartość polega również na tym, że przybliżyła obszar badawczy, który w literaturze polskiej nie został dotychczas należycie opracowany. Jest to też praca ciekawa, gdyż dotyczy jednego z najważniejszych problemów również współczesnej kultury. Autor wykazał się umiejętnością syntetycznego myślenia, opanował sztukę interpretacji i w sposób istotny wzbogacił ten obszar rozważań współczesnej filozofii, który możemy wiązać z wpływem Holokaustu na współcze-

sne myślenie. Doktorant zaprezentował się przez tę rozprawę jako odważny badacz, który nie lęka się nowych tematów i potrafi wyzwolić się od tematów modnych i łatwych. Wykonał w tym wszystkim wielką pracę. Rozprawa przyczynia się nie tylko do pogłębienia wiedzy na powyższe tematy, ale staje się też doniosłą inspiracją do dalszych badań.

Praca doktorska Pan magistra Artura Kołodziejczyka spełnia wymogi warunkujące dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnioskuje o przeprowadzenie publicznej obrony tezy doktorskiej.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Artur Kołodziejczyk', written in a cursive style.